

# Tomasz Nałęcz, Daria Nałęcz

---

## Prasowa działalność piłsudczyków

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 18/4, 67-85

---

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DARIA I TOMASZ NAŁĘCZ

## PRASOWA DZIAŁALNOŚĆ PIŁSUDCZYKÓW

Miejsce, rola i znaczenie prasy w działalności ruchów politycznych uzależnione są przede wszystkim od warunków działania, ideologii i celów poszczególnych obozów politycznych. Transformacja któregokolwiek z tych czynników powoduje automatycznie zmiany w dziedzinie aktywności prasowej. Zasadę tę potwierdza również analiza ponad trzydziestoletniej działalności prasowej piłsudczyków.

Genezy obozu piłsudczyków poszukiwać należy w burzliwych wydarzeniach rewolucji 1905—1907<sup>1</sup>. Ta po raz pierwszy tak poważnie rysująca się na ziemiach polskich perspektywa przewrotu społecznego doprowadziła do przewartościowania większości nierewolucyjnych programów politycznych. Daleko idącym zmianom uległy również cele i metody działania Józefa Piłsudskiego i jego najbliższego otoczenia. Do rewolucji realizację programu, sprowadzającego się — najogólniej rzecz ujmując — do postulatu odzyskania przez Polskę niepodległości, wiązał Piłsudski z rewolucyjnym zrywem mas. Sądził, iż sprawie narodowej trudno zapewnić lepszą armię od nieustannie rosnącej w siłę klasy robotniczej, nieuchronnie zmierzającej do zmiany istniejących stosunków politycznych. Nie docenił jednakże społecznych aspiracji ruchu robotniczego. Lata rewolucji dowiodły, iż dążenia proletariatu wykraczają poza ideę odzyskania niepodległości i zmierzają konsekwentnie do zasadniczej przebudowy ustroju społecznego. Nie chcąc zaakceptować tych dążeń skoncentrował Piłsudski swe wysiłki wokół działań mających zapobiec przekształceniu się zrywu niepodległościowego mas w przewrót socjalny.

W numerze 226 „Robotnika” opublikował artykuł *Jak mamy się gotować do walki zbrojnej*, opracowany najpewniej na przełomie lat 1907/08. W tekście tym rozwinął, rodzącą się już wcześniej, nową koncepcję postępowania. Analizując przyczynę klęski rewolucji stwierdzał przede wszystkim niedostatek niezbędnej do pokonania caratu siły fizycznej. Ponieważ jego zdaniem nie dawały jej ani demonstracje, ani strajki, ani nawet zbrojne, barykadowe wystąpienia robotników, skłaniał się do

<sup>1</sup> A. Garlicki: 1) *Piłsudczycy — sanacja*, „Nowe Drogi”, 1978, nr 9, s. 67; 2) *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1978, s. 182—200.

myśli o wykształceniu kadr, przypominających korpus dowódczy nowoczesnej armii<sup>2</sup>.

Była to więc koncepcja zmierzająca do przekształcenia rewolucji w regularną wojnę polsko-rosyjską, w której szeregi armii polskiej składałyby się w większości z robotników. Dyscyplina i zasady wojskowego posłuszeństwa gwarantowałyby karność niezbędną do realizacji niepodległościowych celów dowództwa oraz stanowiłyby hamulec skutecznie blokujący społeczne rewindykacje mas.

Ten oparty na analizie sytuacji wewnętrznej kraju plan działania modyfikowały dodatkowo przesłanki związane z ocenami stosunków międzynarodowych. Po upadku rewolucji 1905—1907 Piłsudski był coraz bardziej przekonany o nieuchronności wybuchu zbrojnego konfliktu w Europie. Imperialistyczna wojna miała w jego ocenach stworzyć dla sprawy polskiej szanse nie mniejsze niż rewolucja w państwie carów. Uważał bowiem, iż w bitewnych zmaganiach siły ponad dwudziestomilionowego narodu będą czynnikiem, którego żadna ze stron nie mogłaby zlekceważyć. By stać się jednak obiektem międzynarodowej licytacji, która chcąc nie chcąc zmierzałaby do coraz pełniejszego spełnienia niepodległościowych marzeń Polaków, winni być oni odpowiednio zorganizowani. Nikt przecież nie będzie się ubiegać o względy rekrutów narodowości polskiej, posłusznie walczących w szeregach armii państw zaborczych.

Piłsudski był głęboko przekonany, iż w momencie wybuchu wojny należy rzucić na szalę wypadków polski czyn zbrojny, przy czym Polacy, rzecz jasna, muszą wystąpić jako sprzymierzeńcy jednego z państw zaborczych. Wybór padł na Austrię śmiertelnie zwaśnioną z Rosją na Bałkanach, od blisko pół wieku obdarzającą Galicję autonomią, gdzie najłatwiej było, jeszcze przed wojną, przygotować kadry niezbędne dla późniejszej armii polskiej.

Były więc zabiegi wokół tworzenia kadr wojskowych i nieodzownego dla ich rozwoju zaplecza politycznego osią poczynań piłsudczyków do chwili wybuchu wojny. W pracach tych własna działalność prasowa odgrywała minimalną rolę.

Nie było to jedynie wynikiem słabości ruchu, aczkolwiek w tym czasie rzeczywiście znajdował się on jeszcze w powijakach. Nierzadko przecież późniejsze potęgi polityczne rozpoczynały działanie właśnie od akcji prasowej. W ten sposób między innymi zyskiwała zwolenników narodowa demokracja. Również sam Piłsudski doskonale pamiętał, iż jego pozycja w PPS w poważnej mierze wynikała z wieloletniego, owianego legendą redagowania „Robotnika”. Tak więc bierność prasową piłsudczyków po 1907 r. wiązać należy z innymi przyczynami.

Przed wszystkim z ich statusem politycznym. Formalnie znajdowali

<sup>2</sup> „Robotnik”, nr 226 z 4 II 1908, s. 1—2.

się oni w szeregach reformistycznego odłamu polskiego ruchu robotniczego. Nieomal wszyscy byli członkami PPS Frakcji Rewolucyjnej i głównymi współpracownikami jej organów prasowych. (Sam Piłsudski aż po rok 1914 pisał artykuły do „Robotnika” i „Przedświtu”.) Owa przynależność organizacyjna nie była rezultatem ideologicznego wyboru, lecz wynikała raczej z politycznego pragmatyzmu. Resztki partii, które udało się mimo strat spowodowanych policyjnymi represjami i rozłamek skupić wokół „starych”, były w pierwszych latach po rewolucji jedyną siłą, na jaką piłsudczycy mogli liczyć, stanowiły odskocznnię dla nowych inicjatyw politycznych. Przesadzone informacje na temat sił PPS Frakcji w Królestwie stawały się podstawowymi atutami w przetargach z austriackimi władzami wojskowymi. Własna akcja prasowa piłsudczyków, prowadzona już wyłącznie w kierunku powstańczo-niepodległościowym, musiała prędzej czy później doprowadzić do fermentu w PPS Frakcji i w rezultacie mogła grozić kolejnym rozłamek w partii.

Była ona niepożądana z innego jeszcze powodu. Piłsudczycy zmierzali do skupienia wokół siebie wszystkich kierunków opowiadających się za ponownym podniesieniem programu niepodległościowego. Siły te reprezentowały skomplikowaną mozaikę poglądów politycznych i społecznych. Konsolidacja ruchu mogła nastąpić jedynie na płaszczyźnie ogólnikowych, nie precyzujących bliższych założeń ustrojowych i społecznych haseł niepodległościowych. Rozwiązanie takie było możliwe, gdy na plan pierwszy wysuwało się akcję wojskową, która bez negatywnych dla siebie konsekwencji, więcej nawet — programowo, mogła odcinać się od polityki. Byłoby to nie do pomyślenia w przypadku rozwinięcia agitacji prasowej, siłą rzeczy nie pozwalającej uchylić się przed określeniem wobec najważniejszych problemów współczesności.

Przeciwko akcji prasowej piłsudczyków przemawiały też względy międzynarodowe: rozwijana w Galicji na szerszą skalę agitacja musiałaby doprowadzić do interwencji rosyjskiej w Wiedniu, bez którego życzyliwosci niemożliwy był masowy rozwój ruchu strzeleckiego.

Nie skłaniały do takich działań i potrzeby chwili. Teoretycznie rzecz ujmując, można było z własnej pracy uczynić placówki wojskowo-agitacyjne, ale przecież równie dobrze można było szerzyć program militarny za pośrednictwem prasy ugrupowań politycznych sprzymierzonych w Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Niepotrzebny był więc w tym celu własny organ prasowy. Poza tym najbardziej skutecznym środkiem pomnażającym szeregi organizacji paramilitarnych była ogólna atmosfera panująca wówczas w Galicji. Ideę walki o wolność wynosiły na piedestał dzieła Stefana Żeromskiego, Gustawa Daniłowskiego i Andrzeja Struga, poezja i teatr Młodej Polski, gdzie błyszczał zwłaszcza talent Stanisława Wyspiańskiego, historiografia neoromantycznej szkoły historycznej z pracami

Szymona Askenazego na czele, pisma kulturalno-społeczne ze znakomitą „Krytyką”, redagowaną przez Wilhelma Feldmana<sup>3</sup>. Hasła propagowane w taki sposób ogarniały młode umysły bez dodatkowego wsparcia ze strony agitacji prasowej.

W takiej sytuacji piłsudczycy ograniczyli swe inicjatywy na tym polu niemal wyłącznie do wydawnictw wojskowych<sup>4</sup>. W kwietniu 1914 r. Komenda Główna Związku Strzeleckiego rozpoczęła wydawanie miesięcznika „Strzelec”. Jako wydawca i redaktor odpowiedzialny podpisywał czasopismo Edward Rydz, pracami redakcji kierował Marian Kukiel. Do wybuchu wojny zdążono wydać jedynie cztery numery, wszystkie poświęcone wyłącznie kwestiom militarnym. Programowo rezygnowano z rozważań związanych z ideologią i polityką.

Był to jeden z pierwszych kroków mających udowodnić, iż piłsudczyków interesują wyłącznie kwestie wojskowe i że zgodnie z zasadą apolityczności armii nie wnikają oni w problematykę ideologiczną. Reguły tej konsekwentnie przestrzegał i sam Piłsudski, zamieszczający swoje prace w każdym numerze „Strzelca”.

Z chwilą wybuchu wojny piłsudczycy przystąpili do realizacji wcześniej opracowanego planu działania. 6 sierpnia oddziały strzeleckie przekroczyły granicę austriacko-rosyjską. Już pierwsze godziny akcji przyniosły zapowiedź całkowitej klęski. Ludność Królestwa nie uznała podkomendnych Piłsudskiego za „czołową kolumnę wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie ojczyzny”<sup>5</sup>. Do kadrowych kompanii, mających rozwinąć się w bataliony i pułki, nie napłynęli oczekiwani ochotnicy. Akcja strzelecka w konfrontacji z obojętnością ludności, przechodzącą niekiedy w nieukrywaną wrogość, załamała się. Plany Piłsudskiego okazały się nierealne. Wkroczenie do Królestwa nie dostarczyło argumentów niezbędnych do dalszej gry politycznej z państwami centralnymi. Nie udało się stworzyć silnej armii. Za wszelką cenę należało obecnie ratować resztki tego, co pozostało z gruzów ambitnej koncepcji. Zabiegi takie trzeba było podejmować w sytuacji przymusowej, bowiem austriacy kontrahenci postawili nader ciężkie warunki, których spełnienie równało się wcieleniu strzelców do c.k. pospolitego ruszenia. Odмова wykonania owego samobójczego dla piłsudczyków polecenia pociągnąć miała za sobą rozbrojenie i rozproszenie oddziałów<sup>6</sup>.

Ratunek przyniosła inicjatywa polityków galicyjskich. 16 sierpnia w Krakowie powołany został do życia Naczelny Komitet Narodowy, pod

<sup>3</sup> A. Garlicki, *Geneza Legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa 1964, s. 26.

<sup>4</sup> J. Myśliński, *Prasa polska w Galicji w dobie autonomicznej (1867—1918)*, [w:] *Prasa polska w latach 1864—1918*, Warszawa 1976, s. 146.

<sup>5</sup> Zwrot zawarty w przemówieniu J. Piłsudskiego do połączonych w kompanię kadrową oddziałów związków i drużyn strzeleckich z 3 sierpnia 1914 r. — J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 4, Warszawa 1937, s. 8.

<sup>6</sup> M. Sokolnicki, *Rok 1914*, Londyn 1961, s. 209.

którego zwierzchnictwem rozpoczęto tworzenie Legionów Polskich. Dawało to szansę uratowania polskiej akcji wojskowej. Byt oddziałów strzeleckich, przeformowanych w 1 pułk piechoty Legionów, został ocalony, straciły one jednakże względnie znaczną do tej pory samodzielność. Jednocześnie „Komendant Główny Wojska Polskiego”, bo takiego tytułu wówczas Piłsudski używał, musiał zadowolić się skromnym stanowiskiem dowódcy jednego z kilku legionowych pułków.

Odsunięty na boczny tor przez Austriaków, podjął Piłsudski jeszcze jedną próbę odbudowy możliwie niezależnej pozycji, tym razem w oparciu o wojskowe władze niemieckie. 5 września 1914 r. utworzona została Polska Organizacja Narodowa, mająca uwolnić piłsudczyków od bezpośredniej zwierzchności NKN. W wyniku pertraktacji prowadzonych z cywilnymi i wojskowymi czynnikami niemieckimi 10 października 1914 r. zawarła ona z dowództwem IX armii umowę, zezwalającą na werbowanie ochotników i prowadzenie akcji agitacyjnej na terenach Królestwa zajętych przez wojska niemieckie<sup>7</sup>. Niekorzystny dla państw centralnych rozwój sytuacji na froncie wschodnim, brak poparcia ze strony ludności, a także coraz bardziej niechętny stosunek władz niemieckich doprowadziły wszakże do fiaska i tej inicjatywy. 22 listopada 1914 r. Polska Organizacja Narodowa została wcielona do NKN. Również i Piłsudski, przynajmniej pozornie, bez zastrzeżeń podporządkował się politycznemu autorytetowi Komitetu.

Owe próby z pierwszych miesięcy wojny, mające na celu odegranie względnie samodzielnej roli, posiadały decydujący wpływ na kształt i zakres akcji prasowej piłsudczyków. Komendantowi strzelców zależało przede wszystkim na pomnożeniu wiernych mu szeregów, ponieważ jednak Królestwo nie było przygotowane ani politycznie, ani propagandowo do wsparcia jego planów, należało za wszelką cenę przełamać wrogość ludności i zyskać jej zaufanie. Miała to sprawić umiejętna akcja propagandowa, w której inicjatywy prasowe wysunięto na plan pierwszy.

Początkowo wkraczające do Królestwa oddziały strzeleckie posługiwały się głównie agitacją ustną, w niewielkim zakresie kolportując doraźnie drukowane odezwy. Na ambitniejsze inicjatywy propagandowe brakowało środków. Gdy zorientowano się, iż działania takie przynoszą nader mierne rezultaty<sup>8</sup>, za wszelką cenę postanowiono uruchomić własny organ prasowy.

Zadanie to powierzono Michałowi Sokolnickiemu, szefowi kieleckiego Komisariatu Wojskowego. 26 sierpnia ukazał się pierwszy numer „Dziennika Urzędowego Komisariatu Wojsk Polskich w Kielcach”, redagowanego przez wieloletniego redaktora „Przedświtu” Leona Wasii-

<sup>7</sup> H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914—1918*, Warszawa 1958, s. 100—112.

<sup>8</sup> T. Pelczarski, *Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego w Królestwie Polskim 6 VIII — 5 IX 1914*, Warszawa 1939, s. 127.

lewskiego. Pismu starano się nadać ponadpartyjny, ogólnonarodowy charakter. „Dziennik nasz — pisała redakcja — poza informowaniem czytelników o sprawach politycznych i o zarządzeniach władz pragnie uwzględnić całokształt interesów ludności kraju”<sup>9</sup>. Do 6 września 1914 r. ukazało się sześć numerów, po czym pismo pod tym samym kierownictwem poczęło wychodzić pod nazwą „Dziennik Urzędowy Polskiej Organizacji Narodowej”.

Przejmując akcję prasową komisariatów wojskowych Rządu Narodowego nadała jej PON bardzo szeroki zakres. Poza „Dziennikiem Urzędowym” rozpoczęto wydawanie drugiego organu centralnego — „Ruchu”, który ukazywał się kolejno w Częstochowie (nr 1), Piotrkowie (2—3) i Dąbrowie Górniczej (4—6). Powołano także do życia czasopisma lokalne: „Legionistę Polskiego” (Dąbrowa Górnicza), „Wici” (Piotrków) i „Do broni” (Łódź). Prócz tego wydano kilkaset egzemplarzy odezw, druków ulotnych i broszur.

Wraz z likwidacją Polskiej Organizacji Narodowej załamała się również prasowa ofensywa piłsudczyków. Żadne pismo nie przeżyło organizacji. Błędem byłoby interpretowanie tego zjawiska wyłącznie jako przejawu słabości ruchu. W nie mniejszym stopniu stanowiło ono kolejny element gry politycznej prowadzonej przez kierownictwo obozu. Akceptując kompromis z NKN rezygnowano jednocześnie z własnej akcji propagandowej. Oczekiwano, a rozwój wypadków potwierdził te nadzieje, iż identyfikacja z agitacyjną działalnością Komitetu przyniesie o wiele większe korzyści. NKN dysponował bowiem poparciem przeważającej większości prasy galicyjskiej. W jego skład weszli redaktorzy dwóch najpoczytniejszych i najbardziej wpływowych dzienników krakowskich: Konstanty Srokowski, redaktor „Nowej Reformy”, organu demokratów, i Ignacy Daszyński, redaktor socjalistycznego „Naprzodu”. Ścisłe była również związana z Komitetem prasa konserwatywna i ludowa<sup>10</sup>.

Wydawanie własnych organów prasowych NKN podjął jeszcze w 1914 r., kiedy to w początkach grudnia ukazał się pierwszy numer najbardziej później popularnego legionowego tygodnika „Wiadomości Polskie”<sup>11</sup>. W okresie współpracy z piłsudczykami, a więc w latach 1914—1916, agendy jednego tylko pionu Komitetu, jego Departamentu Wojskowego, wydały poza tym około 5 200 000 egzemplarzy pism periodycznych, książek, broszur, odezw, obwieszczeń i afiszów<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> „Dziennik Urzędowy Komisariatu Wojsk Polskich w Kielcach”, nr 1 z 26 VIII 1914, s. 1.

<sup>10</sup> A. Garlicka, *Organizacja akcji prasowej Naczelnego Komitetu Narodowego*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” (dalej RHCzP), 1964, nr 2, s. 87.

<sup>11</sup> Tamże, s. 125—143.

<sup>12</sup> Archiwum Akt Nowych, Akta Tymczasowej Rady Stanu, t. 26, k. 14—15, Organizacja Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego.

Wydawnictwa te gloryfikowały przede wszystkim zasługi oddziałów dowodzonych przez Piłsudskiego. „9/10 części pracy NKN-owej zużywało się na robienie reklamy Piłsudskiemu” — pisał we wspomnieniach nie darzący sympatią piłsudczyków Jan Dąbski<sup>13</sup>. Niewiele było w tych słowach przesady. Politycy galicyjscy rzeczywiście czynili wszystko, by ugruntować popularność I Brygady i jej komendanta, doskonale bowiem pojmowali, jak wielkie znaczenie może mieć odwołująca się do sentymentów legenda. Rozumowanie to trafnie scharakteryzował Stanisław Cat-Mackiewicz. Jego zdaniem przywódcy Komitetu byli przekonani, iż „NKN musi mieć jakiś mit za sobą i nosicielem tego mitu nie może być nikt inny, jak Piłsudski”<sup>14</sup>. Za komendantem I Brygady przemawiały jego cechy charakterologiczne: umiejętność kierowania ludźmi, tradycja wieloletnich podziemnych walk z Rosją, nieaustriackie pochodzenie. Niebagatelne znaczenie posiadał również program polityczny. Rzeczywisty charakter związków łączących brygadiera z ruchem robotniczym pierwsi trafnie zinterpretowali konserwatyści krakowscy. „Nie Piłsudski jest narzędziem socjalistów — pisał jeden z członków NKN — lecz przeciwnie, on używa socjalistów jako narzędzie naprzód w podziemnej, potem w jawnej orężnej walce z Rosją o Polskę. [...] Jest to przecież typowy polski szlachcic kresowy, z tych kresów, które dały Polsce jej największych ludzi”<sup>15</sup>.

Rzecz jasna, z tworzeniem legendy czynu zbrojnego politycy galicyjscy wiązali nadzieje na zrealizowanie własnych celów politycznych, z sympatii dla oddziałów frontowych chcąc uczynić podstawę popularności NKN. Grę tę szybko przejrzał Piłsudski, decydując się na wyzyskanie jej do własnych celów.

Oparcie się na propagandzie Komitetu i spełniającej podobną rolę agitacyjnej akcji królewiackich stronnictw politycznych przynosiło olbrzymie korzyści, zwiększając przede wszystkim kilkakrotnie szansę oddziaływania na opinię publiczną. Podejmując działania samodzielne w żadnym przypadku nie uzyskaliby piłsudczycy tak rozległego i bogatego arsenału środków propagandowych. I chociaż zdawali sobie sprawę, iż NKN głównie dla własnych celów tworzył legendę wokół I Brygady, liczyli, że efekty w ten sposób rozwijanej działalności nie przypadną w udziale politykom galicyjskim. Zakładali, iż sami w ostatecznym rozrachunku przejmą kontrolę nad zjawiskami i siłami powstałymi w trakcie kampanii propagandowej. Ta trafna ocena sytuacji stała się przy-

<sup>13</sup> J. Dąbski, *Wojna i ludzie. Wspomnienia z lat 1914—1915*, opr. S. Giza, Warszawa 1969, s. 92.

<sup>14</sup> S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Londyn 1941, s. 61.

<sup>15</sup> J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik niekomatanta*, Lwów 1937, s. 206—207.



czyną całkowitej rezygnacji z własnej akcji propagandowej na terenach objętych działalnością NKN.

Odmienne zasady obowiązywały na obszarach Królestwa zajmowanych przez Rosjan. Występując tu samodzielnie, piłsudczycy w akcji prasowej przestrzegali w zasadzie reguł postępowania ustalonych jeszcze w okresie galicyjskich przygotowań paramilitarnych. Za wszelką cenę dążyli więc do zaprezentowania siebie jako apolitycznej siły wojskowej, oficjalnie przyznając się jedynie do działalności w Polskiej Organizacji Wojskowej. Skrętnie ukrywano natomiast rozliczne formy aktywności w szeregach antyrosyjsko zorientowanych stronnictw politycznych.

Jak na apolityczną formację wojskową przystało, POW wydawała i firmowała jedynie druki związane z czynem zbrojnym. Większość jej wydawnictw to podręczniki, skrypty, regulaminy i instrukcje omawiające poszczególne działy wojskowości<sup>16</sup>. Także wydawane przez organizację pisma poświęcone były wyłącznie kwestiom militarnym. Zasad tych przestrzegano konsekwentnie w ukazującym się w pierwszej połowie 1915 r. „Podchorążym” oraz w wydawanych w latach 1916—1917 „Przeglądzie Wojskowym” i „Strzelcu”<sup>17</sup>.

Jesienią 1916 r. w akcji prasowej obozu nastąpiły zasadnicze zmiany. Po dymisji z Legionów (26 września 1916 r.) Piłsudski ostatecznie zerwał współpracę z NKN, i tak już poważnie nadwątloną od chwili wstrzymania werbunku w sierpniu 1915 r. Współdziałanie propagandowe, tak korzystne w 1914 r., w dwa lata później było już zbytecznym politycznym balastem, przedstawiało bowiem Piłsudskiego jako zwolennika rozwiązania trialistycznego, gdy tymczasem jesienią 1916 r. decyzje w sprawie polskiej spoczywały przede wszystkim w rękach niemieckich.

Dla brygadiera akt 5 listopada był dowodem, że wycieńczone ponad dwuletnią wojną państwa centralne zmuszone są poczynić ustępstwa na rzecz Polaków, moment ten należy więc odpowiednio wykorzystać. Niemcom zależało przede wszystkim na armii polskiej, trzeba więc ją było stworzyć. Musiała być ona jednakże na tyle niezależna, by stanowić liczący się argument w rękach polskich.

Piłsudski gotów był wykorzystać otwierającą się możliwość działania, tymczasem władze okupacyjne chciały budować armię bez jego udziału. (To przecież w wyniku niemieckich nacisków brygadier otrzy-

<sup>16</sup> Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, rkps akc., 689, Spis wydawnictw Polskiej Organizacji Wojskowej.

<sup>17</sup> Centralne Archiwum Wojskowe, Akta Wojskowe Biura Historycznego, t. 864 „B”, Odprawa Komendy Naczelnej POW nr 7 z 26 czerwca 1916; W. Jędrzejewicz, *POW i batalion warszawski. Moja służba 1914—1915*, Warszawa 1939, s. 154—155.

mał dymisję z Legionów.) Należało więc sprawić, by obecna jego oferta została przyjęta.

Przed wszystkim starano się udowodnić, że bez zwolenników brygadiera, a zwłaszcza bez niego samego, państwa polskiego, a tym bardziej jego orężnego ramienia, zbudować nie można. W tym kierunku zogniskowana została cała energia obozu, którego siłę i rozległość wpływów miała w pierwszym rzędzie zmanifestować odpowiednia akcja propagandowa. Jeszcze w pół roku później, już w atmosferze wrogości wobec piłsudczyków, raport policji niemieckiej podkreślał, że jesienią 1916 r. „demonstracje uliczne ze sztandarami i plakatami wzywającymi do walki z Rosją odbijały się korzystnie i obiecująco od dotychczasowej postawy ludności”<sup>18</sup>.

Ważnym elementem tej akcji były nowe inicjatywy prasowe. 29 września 1916 r. ukazał się pierwszy numer „Rządu i Wojska”, nieoficjalnego i do końca wojny naczelnego organu prasowego obozu. Początkowych jedenastu numerów pisma redagował Stanisław Thugutt, który przekazał następnie swe obowiązki Adamowi Skwarczyńskiemu<sup>19</sup>. Po aresztowaniu Skwarczyńskiego w lipcu 1917 r. redakcję objął Janusz Jędrzejewicz. W skład komitetu redakcyjnego wchodził ponadto: kierujący całością piłsudczykowskich prac politycznych na terenie Królestwa Walery Sławek oraz Tadeusz Hołówko, Hugo Kaufman i Tadeusz Święicki. Nakłady pierwszych numerów wynosiły od 3 do 5 tys. egzemplarzy, w okresie rozkwitu pisma, wiosną 1917 r., wzrastając do pokażnej jak na warunki konspiracyjne liczby 10 tys. egzemplarzy<sup>20</sup>.

W ramach nowej ofensywy prasowej rozpoczęli też piłsudczycy wydawanie przeznaczonego dla wsi „Polaka” oraz „Rejestru”, zwalczającego zarówno zwolenników polityki bierności, jak i skrajnych aktywistów<sup>21</sup>.

Wśród popierających cele polityczne brygadiera pism ugrupowań wchodzących w skład tzw. lewicy aktywistycznej wyróżniał się zwłaszcza nieregularnie wydawany od 18 lipca 1916 r. nielegalny „Biuletyn”, redagowany przez Stanisława Thugutta, będący półoficjalnym organem Centralnego Komitetu Narodowego<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> *Polska Organizacja Wojskowa w świetle tajnego raportu niemieckiego*, „Niepodległość”, 1929, t. 1, s. 162.

<sup>19</sup> S. Thugutt, *Z dziejów tajnej prasy w Warszawie (1914—1918)*, „Niepodległość”, 1935, t. 12, s. 429.

<sup>20</sup> S. Felkówna, *Administracja „Rządu i Wojska”*, [w:] *Służba ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915—1918*, Warszawa 1928, s. 105—107.

<sup>21</sup> CAW, Akta Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu, t. 160.153, Sprawozdanie biblioteki Komisji Wojskowej TRS.

<sup>22</sup> Prasę lewicy aktywistycznej charakteryzuje A. Garlicka, *Prasa w Królestwie Polskim pod okupacją niemiecką i austriacką (1915—1918)*, [w:] *Prasa polska w latach 1864—1918*, s. 285—286, 289.

Ta manifestacja rozległości wpływów, dokonana m.in. za pomocą prasy, przyniosła oczekiwane rezultaty. Piłsudski został powołany do współdziałania w tworzeniu armii polskiej i objął kierownictwo spraw wojskowych w utworzonej w styczniu 1917 r. Tymczasowej Radzie Stanu. Szybko jednak okazało się, że Niemcy przy formowaniu wojska chętnie wykorzystujący wpływy piłsudczyków zwierzchnictwo nad siłą zbrojną zamierzają zachować wyłącznie dla siebie. Takie rozwiązanie było dla Piłsudskiego nie do przyjęcia.

Z rozwianiem się nadziei na opanowanie tworzonej przez Niemców armii polskiej zbiegło się jeszcze jedno, nader ważne wydarzenie — wybuch rewolucji i obalenie caratu w Rosji.

Do tej pory naczelnym hasłem piłsudczyków była idea odbudowy państwowości polskiej w walce z Rosją. Tej myśli podporządkowany był program armii. Front antyrosyjski stanowił też główną przesłankę sojuszu piłsudczykowsko-niemieckiego. Upadek caratu zniszczył fundamenty tej koncepcji, co stało się oczywiste już w marcu 1917 r., kiedy rewolucyjna Rosja poczyniła Polakom obietnice znacznie dalej idące od niemieckich i austriackich. W takiej sytuacji musiała nastąpić zasadnicza reorientacja linii politycznej obozu. Musiało się również przekształcić oblicze akcji prasowej, dotąd zorientowanej na programowanie idei zbrojnej walki z Rosją. Poczynając od kwietnia 1917 r. w pismach piłsudczykowskich mnożyły się coraz bardziej wyraźne akcenty, a z czasem otwarte wystąpienia antyniemieckie i antyaustriackie. Rzecz charakterystyczna, iż zmianie celów politycznych akcji prasowej nie towarzyszyło osłabienie jej intensywności.

Na otwarte zerwanie z państwami centralnymi zdecydował się Piłsudski w lipcu 1917 r., pretekstu zaś dostarczyła treść przysięgi, jaką złożyć miały oddziały Polskiej Siły Zbrojnej. Konsekwencją takiego stanowiska były represje, które na kilka miesięcy skutecznie zahamowały działalność obozu, przesądzając również o rozmiarach akcji prasowej. Aresztowania zdziesiątkowały kolegia redakcyjne, poprzerywały sieć kolportażu, zawęziły znacznie bazę techniczną. Gdy przed lipcem 1917 r. policja pobłażliwie traktowała nielegalne wydawnictwa piłsudczykowskie, drukowane i kolportowane niemalże jawnie, teraz za tę samą działalność groziły wysokie kary. W obawie przed nimi niektórzy właściciele drukarni i kolporterzy odstąpili od współpracy z konspiratorami.

O wynikłym po represjach z lipca 1917 r. poważnym regresie akcji prasowej zadecydował również brak sprecyzowanej koncepcji działania. Pozostali na wolności przywódcy obozu nie potrafili wypełnić pustki politycznej i ideowej powstałej po aresztowaniu brygadiera. Dopiero jesienią tego roku struktura projektowanego jeszcze przez Piłsudskiego Konwentu okrzepła na tyle, iż mógł on podjąć pierwsze działania.

Odbudowa akcji prasowej postępowała powoli i w gruncie rzeczy

aż po rozbrojenie okupantów w listopadzie 1918 r. działalność wydawnicza nie osiągnęła rozmiarów sprzed lipca 1917 r. Czasopiśmiennictwa wojskowego nie udało się odbudować w ogóle, a pisma polityczne, jak „Rząd i Wojsko” czy wydawany w miejsce „Biuletynu” „Komunikat Informacyjny”, ukazywały się ze znacznie mniejszą częstotliwością i w szczuplejszych rozmiarach<sup>23</sup>.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości otwierało przed całym narodem nieosiągalne dotąd perspektywy. Nowe możliwości zyskiwała także prasa. W pierwszych latach istnienia odrodzonej Rzeczypospolitej była ona najważniejszym środkiem masowego przekazu, informującym obywateli, modyfikującym bądź utrwalającym ich postawy, inspirującym do działania i dostarczającym rozrywki.

Te pomyślne koniunktury nie przyczyniły się jednakże do szybkiego rozwoju prasy piłsudczykowskiej. Okres formowania podstaw ustrojowych i kształtu terytorialnego państwa to lata bierności piłsudczyków w tej sferze poczynań. Przesądziły o takim stanowisku ówczesne koncepcje polityczne Piłsudskiego i specyficzne oblicze kierowanego przez niego zespołu ludzkiego.

Po objęciu w listopadzie 1918 r. funkcji tymczasowego Naczelnika Państwa Piłsudski za wszelką cenę dążył do stonowania rozdzierających społeczeństwo konfliktów politycznych. Postawa ta wynikała z głębokiego przekonania, iż podziały polityczne stanowią niepotrzebny relikwyt przekreślonych odzyskaniem niepodległości sporów orientacyjnych<sup>24</sup>. Hasło porzucenia dotychczasowych waśni i skupienia się na sprawach najważniejszych dla krzepnącego dopiero państwa było zresztą bardzo korzystne dla Piłsudskiego. On to przecież stał aktualnie na czele Rzeczypospolitej i uznanie priorytetu pracy dla jej abstrakcyjnie ujmowanego dobra oznaczało podporządkowanie się jego autorytetowi. Formułując program zgody narodowej nie mógł Naczelnik Państwa popierać idei tworzenia własnego zaplecza politycznego, które posiadałoby uznawane przez społeczeństwo za partyjne organy prasowe. Nie była więc chwytem propagandowym złożona przezeń w styczniu 1920 r. deklaracja: „Rozumiem, że jako Naczelnik Państwa, nie mogę być naczelnikiem ani żadnej grupy lub stronnictwa, ani tej jakiegokolwiek miasta; jestem Naczelnikiem całego narodu i wszystkich jego warstw”<sup>25</sup>.

Nie mogąc i nie chcąc utożsamiać się z żadnym stronnictwem czy obozem politycznym postawił Piłsudski na armię. Była mu ona niezbędna do odpowiedniego ukształtowania granic. Jednocześnie jednak z ugruntowaniem swego wpływu w wojsku wiązała daleko idące ambicje osobiste. Formalnie apolityczna, tzn. niepodatna na wpływy stron-

<sup>23</sup> M. Gieysztor, *Komunikat informacyjny*, [w:] *Służba ojczyźnie...*, s. 102—104.

<sup>24</sup> Garlicki, *Piłsudczycy — sanacja*, s. 74.

<sup>25</sup> Piłsudski, *op. cit.*, t. 5, s. 134.

nictw, ale w gruncie rzeczy wierna w każdej sytuacji dawnemu naczelnemu wodzowi, miała stać się armia siłą gwarantującą Piłsudskiemu nadrzędną rolę w państwie<sup>26</sup>.

Ku siłom zbrojnym kierowały także uwagę obozu kwalifikacje jego członków i zwolenników. Przytłaczającą większość piłsudczyków stanowili wojskowi walczący w latach pierwszej wojny światowej w szeregach Legionów Polskich bądź adepci wojskowości przygotowujący się do służby w konspiracyjnych komórkach Polskiej Organizacji Wojskowej. Jeżeli zwolennicy Naczelnika Państwa posiadali w pierwszych latach niepodległości złudzenia co do możliwości opanowania jednej z ważnych dziedzin życia państwowego, to niewątpliwie w wojsku prawdopodobieństwo osiągnięcia sukcesu było największe.

Do armii więc wstąpiła przytłaczająca większość dawnych podwładnych Piłsudskiego. W jej szeregach znaleźli się też ludzie poprzez swe przygotowanie i umiejętności predysponowani do prowadzenia działalności prasowej. Dawny redaktor „Robotnika”, a obecny naczelny wódz doceniał rolę prasy w kształtowaniu żołnierskiego etosu, toteż nieprzypadkowo jego ludzie obsadzili placówki prasowe i kulturalno-oświatowe w większości dowództw wielkich jednostek i w dowództwach okręgów generalnych. Zapewniło to piłsudczykom bezwzględną przewagę nad konkurentami politycznymi, wśród których wyróżniały się zwłaszcza ośrodki inspirowane przez narodową demokrację.

Zwolennicy Naczelnika Państwa przodowali nie tylko w ilości wydawanych tytułów prasy wojskowej, ale również w wielkości jednorazowego nakładu. Wyróżniały się zwłaszcza: „Front”, „Ojczyzna”, „Dziennik 3-ej Armii”, „Słowo Żołnierskie”, „Ochotnik” i „Hasło”<sup>27</sup>. Najważniejszym jednak tytułem był w dalszym ciągu „Rząd i Wojsko”, pismo otoczone legendą nielegalnej, wojennej działalności, nie mające zresztą czysto wojskowego charakteru i szeroko kolportowane wśród cywilnych czytelników.

Mimo usilnych starań i dosyć umiejętnie prowadzonej polityki nie udało się piłsudczykom zdominować armii. W okres pokojowej stabilizacji wkraczali więc bez trwałego i pewnego zaplecza politycznego, dającego siłę i stwarzającego możliwości szerszego działania. Było to szczególnie dotkliwie, zważywszy na trudności, z jakimi przyszło walczyć. W 1921 r. proces organizacji aparatu państwowego, mimo rozlicznych utrudnień wywołanych wojną, był już w zasadzie zakończony. Zaangażowani na froncie piłsudzycy pozostali na uboczu. Po długiej, siedmioletniej służbie wojskowej stanęło przed nimi skomplikowane zadanie wdarcia się w ramy okrzepłej już struktury państwowej. Cel ten

<sup>26</sup> A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1978, s. 16.

<sup>27</sup> J. Pytel, *Polska prasa wojskowa w latach 1918—1921. Stan, kierunek rozwoju i charakterystyczne cechy*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” (dalej KHPP), 1977, nr 1, s. 65—78.

można było zrealizować pod jednym tylko warunkiem. Było nim zachowanie spójnego charakteru grupy.

Wymagało to przedsięwzięć różnego rodzaju, nie tylko organizacyjnych, choć waga tych zdawała się najistotniejsza. Niebagatelną sprawą było zwarcie szeregów, niezbędne dla wzmocnienia sił obozu, zwłaszcza w obliczu zbliżającej się walki wyborczej. Wobec fermentu ideowego, przejawiającego się m.in. w odplywie bardziej świadomych i intelektualnie niespokojnych jednostek do innych grup i partii politycznych, stawało się oczywiste, że dla zacieśnienia więzi grupowych nie wystarczy kombatanka wspólnota przeszłości czy najbardziej nawet rozbudowany kult wodza<sup>28</sup>. Siły obozu starano się zatem wzmocnić poprzez poczynania na dwóch płaszczyznach: organizacyjnej i ideologicznej. Dla obydwu działalność prasowa nabierała bardzo ważnego znaczenia.

W grudniu 1921 r. powołany został do życia tygodnik „Głos”, którego inicjatorem i redaktorem był Wojciech Stpiczyński. Od pierwszych numerów pismo rozpoczęło ostrą walkę z prawicą i centrum, a jego bojowość wzrosła jeszcze bardziej od chwili usunięcia się Piłsudskiego z czynnego życia państwowego. Z wydarzeniem tym nieprzypadkowo chyba w czerwcu 1923 r. zbiegła się zmiana nazwy tygodnika na „Głos Prawdy”. Łamy pisma w przeważającej mierze wypełniały teksty pióra samego Stpiczyńskiego, których ostrość i zjadliwość była przyczyną licznych interwencji władz administracyjnych, często kończących się konfiskatami i procesami.

Wyrażający niezadowolony ze stosunków panujących w Polsce tygodnik trafiał do przekonania piłsudczyków, z trudem przystosowujących się do powojennej rzeczywistości. Nie bez powodu też stał się najbardziej popularnym pismem dwóch powstałych w 1922 r. stowarzyszeń, grupujących byłych uczestników czynu niepodległościowego: Polskiej Organizacji Wolności i Związku Legionistów<sup>29</sup>.

Reagujący na potrzeby chwili „Głos Prawdy” nie mógł jednakże sprostać niepokojom i potrzebom ideowej refleksji piłsudczyków. Ten nabierający coraz większego znaczenia odcinek pracy powierzono powstałej w lutym 1922 r. „Drodze”. Redaktorem naczelnym pisma, ukazującego się początkowo jako dwutygodnik, a od kwietnia 1923 r. jako miesięcznik, od maja 1923 r. był Adam Skwarczyński. W gronie redakcyjnym wyróżniali się: Tadeusz Hołówko, Julian Huzarski, Janusz Jędrzejewicz, Karol Lilienfeld-Krzewski i Marian Uzdowski. Już sam skład owego zespołu świadczył, iż zadaniem „Drogi” było tworzenie programu obozu w toku wzajemnej polemiki, a nie przekazywanie przemyślnych

<sup>28</sup> *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego*, Katowice 1959, s. 172—173; C. Wycech, *Wspomnienia 1905—1939*, Warszawa 1969, s. 34, 102; I. Hass, *Z socjalnych źródeł przewrotu majowego*, „Kwartalnik Historyczny”, 1970, nr 2, s. 376.

<sup>29</sup> AAN, Akta Związku Legionistów Polskich, t. 49, Okólnik Zarządu Głównego ZLP nr 5.

i gotowych sformułowań. Pismo w zasadzie spełniło pokładane w nim nadzieje, przygotowując jeszcze przed majem 1926 r. zespół hasel, które stały się podstawą piłsudczykowskiej ideologii<sup>30</sup>.

Zarówno „Głos Prawdy”, jak i „Droga” przeznaczone były dla piłsudczyków. Oczywiście, czytano je i w innych środowiskach politycznych, ale głównym ich zadaniem było umacnianie więzi grupowej i konsolidowanie obozu, a nie pozyskiwanie rzesz nowych zwolenników. Tych starano się zdobyć poprzez zakładanie nowych i opracowywanie funkcjonujących już organizacji społecznych, takich jak Związek Strzelecki czy Towarzystwo Straży Kresowej. Prasa tych stowarzyszeń sympatyzowała z celami obozu, propagowała osobę jego przywódcy, ale trudno ją uznać za *stricte* piłsudczykowską.

Nie sposób również mówiąc o okresie 1918—1926 pominąć związków piłsudczyków z prasą demokratyczną i liberalną. Ówczesne działania polityczne obozu polegały często na posunięciach i rozgrywkach zakulisowych. Zwolennicy marszałka znaleźli się w organach kierowniczych różnych stronnictw, wywierając wpływ na reprezentującą je prasę. Aż po rok 1926 funkcjonował założony przez Walerego Sławka na przełomie 1916/17 r. Związek Wojskowy, przez niektórych działaczy nazywany również Związkiem Wolności, który stanowił tajne centrum dyspozycji politycznej<sup>31</sup>. Jego członkowie, zwani po 1918 r. „matadorami”, wyżej sobie cenili interesy obozu niż polecenia władz partyjnych, od których formalnie byli zależni. Owa mafijność poczynań umożliwiała odwoływanie się do zasad tajnego sterowania społecznego, co z kolei musiało odcisnąć się na obliczu i działaniu prasy demokratycznej i liberalnej.

O trwałości związku pomiędzy piłsudczakami a ruchem liberalnym zadecydowała też szczególna sytuacja polityczna, w jakiej ten ostatni znalazł się po 1922 r. Dotkliwa klęska poniesiona w wyborach parlamentarnych zmuszała do szukania partnera, którego koncepcje programowe i dążenia byłyby podobne, a którego siła mogła zagwarantować w przyszłości realizację owych zamierzeń. Zbliżenie, do jakiego wówczas doszło, znalazło swe odzwierciedlenie właśnie na łamach prasy.

Za pismo najsilniej związane z obozem belwederskim uznano w tym czasie „Kurier Poranny”, wraz z jego wydaniem popołudniowym ukazującym się pod nazwą „Przegląd Wieczorny”. Z dziennikiem tym rzeczywiście współpracowali politycy formalnie należący do różnych partii, lecz w gruncie rzeczy uznający jedynie autorytet Piłsudskiego. Pismo to odegrało jednoznaczną rolę w okresie poprzedzającym zamach majowy.

<sup>30</sup> D. Nałęcz, „Droga” jako platforma kształtowania się ideologii piłsudczyków, „Przegląd Historyczny”, 1975, nr 4, s. 589—606.

<sup>31</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia cz. 4*, „Zeszyty Historyczne”, 1976, nr 36, s. 158; T. Katelbach, *Z walk akademikw warszawskich z okupantem niemieckim (1917—1918)*, „Niepodległość”, 1938, t. 18, s. 94.

Na jego łamach przygotowujący się do powrotu do władzy marszałek drukował swe oświadczenia, listy i wywiady, które dodatkowo antagonyzowały i tak już skomplikowaną sytuację polityczną. To właśnie „Przegląd Wieczorny” w przededniu zamachu opublikował fałszywą informację o rzekomym napadzie na willę Piłsudskiego w Sulejówku, stanowiącą bezpośredni argument wystąpienia zbuntowanego wojska<sup>32</sup>. Był też „Kurier Poranny” jedyną chyba gazetą, o której Piłsudski publicznie wyrażał się ciepło i serdecznie<sup>33</sup>.

Zwolennicy marszałka dominowali również w powstałym w lutym 1926 r. „Nowym Kurierze Polskim”.

Zamach majowy w sposób zasadniczy wpłynął na zmianę koncepcji i metod prasowej działalności piłsudczyków. Do 1926 r. obóz funkcjonował w ramach struktury charakteryzującej się względną równowagą sił, zapewniającą mniej więcej równe szanse każdemu większemu ugrupowaniu politycznemu. Po przewrocie partykularna dotąd, partyjna polityka prasowa piłsudczyków wyniesiona została do rangi oficjalnej działalności państwowej. W ten sposób możliwości prasowego oddziaływania uległy wielokrotnemu pomnożeniu<sup>34</sup>.

Poczynania pierwszych pozamachowych miesięcy zdawały się świadczyć, iż zwycięscy piłsudczycy nie zamierzają w sposób zasadniczy zmienić dotychczasowego prasowego układu sił. W maju 1926 r. z zamachowcami bezpośrednio związane były wspomniane już: „Głos Prawdy”, „Droga”, „Kurier Poranny”, „Nowy Kurier Polski” oraz „Kurier Wileński” i „Ziemia Lubelska”. Według danych przytaczanych przez Andrzeja Paczkowskiego za „Przeglądem Graficznym” do stycznia 1927 r. prasa prorządowa powiększyła się zaledwie do 18 tytułów. Dominowały wśród nich tygodniki i dzienniki prowincjonalne, posiadające niskie nakłady i lokalne jedynie znaczenie. Wyróżniały się na tym tle — przekształcony na dziennik „Głos Prawdy” i nowo założony w Katowicach dziennik „Polska Zachodnia”. Znaczna część pism prorządowych znajdowała się w tym czasie pod wpływami tworzonego właśnie Związku Narprawy Rzeczypospolitej<sup>35</sup>.

Ten brak prasowej ofensywy, której można było oczekiwać od zwycięzców, warunkowany był ówczesnymi celami politycznymi obozu. Piłsudski zdobył władzę przede wszystkim przy pomocy wojska, ale również i dzięki poparciu stronnictw lewicowych. Przez kilka pozamachowych miesięcy umacniał swe rządy opierając się na tych samych czynnikach. Nie chciał drażnić przyjaciół i wrogów ekspansywną polityką

<sup>32</sup> A. Paczkowski, *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej 1918—1939*, Warszawa 1972, s. 70—71.

<sup>33</sup> Piłsudski, *op. cit.*, t. 5, s. 50.

<sup>34</sup> A. Notkowski, *Państwowa polityka prasowa Drugiej Rzeczypospolitej (1918—1939)*, KHPP, 1978, nr 1, s. 65—87.

<sup>35</sup> Paczkowski, *op. cit.*, s. 96—98.



prasową, która zmuszałaby go do niewygodnego w danej sytuacji ujawnienia celów politycznych i przyniosłaby szkodliwą z punktu widzenia sanacji, przedwczesną polaryzację społeczeństwa.

Dysponując władzą państwową mogli zresztą piłsudczycy oddziaływać na prasę niekoniecznie poprzez zwiększanie liczby pism bezpośrednio im podległych. Ów cel pozwalała także realizować odpowiednia polityka represyjna, polegająca głównie na stosowaniu konfiskat i kar. Początkowo utrudniało ją przedmajowe ustawodawstwo prasowe, uzależniające ostateczne stosowanie represji od werdyktu władz sądowych, w tym czasie opanowanych jeszcze przez zwolenników opozycyjnej narodowej demokracji. W celu obejścia tej przeszkody rząd zdecydował się na nowelizację prawa prasowego, zmierzającą w kierunku przekazania władzom administracyjnym części uprawnień dotychczas przysługujących sądom. 4 listopada 1926 r. prezydent wydał dekret ustalający nowe rodzaje kar za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz za zniewagę władz państwowych. Orzecznictwo w tych kwestiach w znacznej mierze przekazane zostało czynnikom administracyjnym<sup>36</sup>. Niezależnie od dalszych losów omawianego dekretu jego wydanie było pierwszym krokiem na drodze prowadzącej do uzależnienia prasy od sanacji poprzez naciski administracyjne, możliwe dzięki istotnym korekturom ustawodawczym w gruncie rzeczy niezgodnym z postanowieniami konstytucji marcowej.

Poczynając od 1927 r. ofensywa prasowa piłsudczyków nabierała rozmachu. Było to m.in. związane z umacnianiem się nowej władzy oraz z przygotowaniem do wyborów i z tworzeniem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Akcją podporządkowywania prasy kierował w tym czasie jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego — Kazimierz Świtalski, pełniący w latach 1926—1928 funkcję dyrektora Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a faktycznie będący szefem propagandy rodzącego się BBWR. Rzecz godna odnotowania, iż Świtalski, działający przeciw z myślą o partyjnych interesach obozu, dysponował pełnym arsenałem środków administracyjnych, politycznych i finansowych formalnie pozostających w gestii władz państwowych<sup>37</sup>.

Rozwój prasy rządowej nie był związany wyłącznie z prymitywnymi metodami politycznego bądź finansowego nacisku. W nie mniejszym stopniu o rozmiarach tego procesu decydował wzrost atrakcyjności sanacji. Przez kilka lat po maju 1926 przyłączały się do niej grupy najróżniejszej proveniencji, składające się z secesjonistów pochodzących ze wszy-

<sup>36</sup> M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918—1939)*, Warszawa 1963, s. 53—54, 140—243.

<sup>37</sup> E. Rudziński: 1) *Kształtowanie systemu prasy kontrolowanej w Polsce w latach 1926—1939*, „Dzieje Najnowsze”, 1969, nr 1, s. 92—93; 2) *Informacyjne agencje prasowe w Polsce 1926—1939*, Warszawa 1970, s. 84—86.

stkich, z wyjątkiem ruchu komunistycznego, obozów politycznych. Napiływ ten, poza sympatiami ideologicznymi, warunkowały względy koniunkturalne, przede wszystkim zaś chęć partycypowania w zyskach płynących ze sprawowania władzy. Te grupy nowych zwolenników sanacji na ogół dysponowały własnymi pismami, które — rzecz jasna — zasilają prasę obozu rządzącego. Najcenniejszym sojusznikiem stała się zajmująca ważną pozycję na mapie wydawniczej kraju prasa konserwatywna, która po wejściu zachowawców do BBWR konsekwentnie, aczkolwiek z pewną rezerwą, poczęła popierać politykę marszałka<sup>38</sup>.

Wraz ze stabilizacją władzy coraz przychylniej traktowała sanację również prasa komercyjna, z reguły współpracująca z rządem i niezależnie od jego oblicza politycznego nie uprawiająca opozycji. Nastawionym na zysk pismom nie opłacała się bowiem postawa nonkonformistyczna, narażająca na dotkliwe straty finansowe. Liczyły one raczej na zwiększające rentowność wsparcie pieniężne ze strony władzy<sup>39</sup>.

W ciągu kilku pierwszych lat rządów sanacji w wyniku przekonań programowo-ideowych, względów koniunkturalnych, z obawy przed represjami lub z chęci odniesienia bezpośrednich i pośrednich korzyści finansowych opowiedziała się za nią znaczna część prasy politycznej i ogólnoinformacyjnej. W połowie 1930 r. dobrze poinformowany, opierający się m.in. na poufnych materiałach zgromadzonych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Stanisław Selimowski podawał, iż obóz rządowy dysponuje 151 pismami. Rzecz charakterystyczna, dominowały wśród nich dzienniki i czasopisma formalnie nie związane z BBWR ani z żadną inną partią popierającą rząd<sup>40</sup>.

Owym opcjom na rzecz obozu rządzącego bardzo rzadko towarzyszyła rzeczywista zmiana poglądów. Piłsudczycy nie wymagali od nowo pozyskanych zwolenników gorliwego wyznawania swoich zasad programowych. Nie posiadali zresztą ściśle sprecyzowanego zestawu haseł na wzór manifestów i deklaracji innych ugrupowań politycznych. Wystarczało, jeżeli przystępujące do obozu grupy uznawały bez zastrzeżeń autorytet Piłsudskiego i deklarowały poparcie dla bieżących poczynań władzy. Nieprzypadkowo przecież utworzona na przełomie lat 1927/28 partyjna organizacja piłsudczyków przyjęła nazwę świadomie i celowo odzégnującą się od jakichkolwiek deklaracji programowych: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego. W rezultacie założenia ideologiczne i światopoglądowe przyłączających się do sanacji konserwatystów, narodowców, ludowców i socjalistów nie ule-

<sup>38</sup> S. Rudnicki, W. Władyka, *Prasa konserwatywna Drugiej Rzeczypospolitej. Zarys problematyki i przegląd tytułów*, RHCzP, 1975, nr 4, s. 433—465.

<sup>39</sup> Paczkowski, *op. cit.*, s. 104—106.

<sup>40</sup> Tamże, s. 107.

gły radykalnym zmianom<sup>41</sup>. Grupy te utrzymywały też na ogół własne organy prasowe, niekiedy dające bardzo wyraźne dowody podtrzymywania dotychczasowej politycznej osobowości

Tak więc podporządkowany piłsudczykom na początku lat trzydziestych szeroki front prasowy nie realizował określonej, scentralizowanej myśli programowej. Wyłączywszy stanowczo egzekwowany nakaz popierania władzy, w pozostałych kwestiach zezwalano na swobodę interpretacji, co prowadziło do powstawania niekiedy różnic pomiędzy pismami obozu. Szczególnie zaciekle polemiki rodziły się w sytuacjach, w których w grę wchodziły ścierające się interesy personalne. Od animozji takich nie były wolne nawet pisma uznawane za formalne organy BBWR<sup>42</sup>.

Z ostatecznym ukształtowaniem systemu prasy prorządowej związane było powstanie półoficjalnego centralnego organu prasowego rządu — „Gazety Polskiej”, zorganizowanej jesienią 1929 r. przez Adama Koca na miejsce krytykowanej przez prawicę „Epoki” i „Głosu Prawdy”.

Układ zrodzony w latach umacniania się sanacji u władzy przetrwał, mimo wstrząsów politycznych i społecznych wywołanych wielkim kryzysem ekonomicznym, aż do śmierci Piłsudskiego.

Dopiero walka o sukcesję po nim stała się przyczyną poważniejszych zmian również i na odcinku prasowym. Obóz piłsudczykowski nigdy nie był monolitem, o czym świadczyła chociażby wydawana przed 1935 r. prasa. Za życia Piłsudskiego wszelkie rozbieżności i kontrowersje ginęły jednakże w cieniu jego autorytetu. Odejście dyktatora ujawniło konflikty i stało się sygnałem otwierającym źle maskowaną walkę o władzę.

Z rozgrywki pomiędzy „pułkownikami” na czele z Walerym Sławkiem, grupą „zamkową” prezydenta Ignacego Mościckiego i zwolennikami gen. Edwarda Śmigłego-Rydza zwycięsko wyszli ci ostatni, aczkolwiek sukces ich nie był całkowity i musieli dzielić się władzą z ludźmi prezydenta. Powstanie w 1937 r. Obozu Zjednoczenia Narodowego dało początek nowemu układowi sił, w którym prawica niezależnie od dotychczasowych poglądów poczęła jednoczyć się w solidarnym froncie, w sferze ideologii coraz częściej odwołującym się do haseł nacjonalistycznych. Ruchowi temu przeciwstawiał się również zwierający szeregi obóz demokratyczny, w którym także znaleźli się dawni ludzie Piłsudskiego. Coraz groźniejsze od 1938 r. niebezpieczeństwo zewnętrzne hamowało polaryzację tych stanowisk, a wybuch wojny ostatecznie przekreślił

<sup>41</sup> W. Władyka, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926—1935*, Wrocław 1977, s. 100—101.

<sup>42</sup> Centralne Archiwum KC PZPR, Akta Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, AM 1742/9, k. 204, Sprawozdanie wojewody poznańskiego z legalnego życia politycznego z 7 lipca 1931 r.

perspektywę wykrystalizowania się coraz wyraźniejszych po 1935 r. nowych podziałów politycznych.

Wszystkie te procesy znajdowały odbicie w prasie. Przede wszystkim więc z pism prorządowych zostały wyrugowane wpływy „pułkowników”. W miarę upływu czasu coraz wyraźniej poczęły dominować organy OZN, aczkolwiek podobnie jak w przypadku prasy BBWR nigdy nie osiągnęły one liczebnej przewagi wśród pism uznawanych za prorządowe<sup>43</sup>. Nadal przeważały gazety i czasopisma należące do związków i partii wchodzących w skład obozu bądź formalnie pozostające w rękach prywatnych właścicieli, oficjalnie deklarujących apartyjność.

W dalszym ciągu prasę prorządową charakteryzowała duża dowolność w traktowaniu spraw programowych. Polemistów dodatkowo aktywizowała walka o władzę, tak wyraźnie przebijająca z łamów prasowych. Każda nowa grupa manifestowała swoją, często niewiele nawet znaczącą obecność na arenie politycznej właśnie poprzez wydawanie własnego pisma.

Było rzeczą charakterystyczną, świadczącą o inercyjności w działaniach obozu, że mimo owych przetasowań politycznych podstawowa baza prasowa piłsudczyków pozostała niezmieniona. Po śmierci Piłsudskiego będąca dotąd w ofensywie sanacja nie poszerzyła już zasięgu swojej akcji prasowej. Obóz rządzący nie powołał do życia żadnego nowego, wielkiego dziennika, ani też nie pozyskał jakiegokolwiek liczącego się pisma opozycji<sup>44</sup>.

Zwaśnione nurty sanacji korzystając z owoców wcześniejszych zwycięstw prasowych obozu szykowały się do decydującej walki o władzę. Nie doszło do niej ze względu na wybuch wojny i trudno obecnie wyrokować, jak owo starcie mogłoby się zakończyć. Nie ulega jednak wątpliwości, że poważne szanse na osiągnięcie zwycięstwa posiadali zwolennicy Śmigłego-Rydza. Objęcie przez nich władzy oznaczałoby dalsze uwstecznienie reżimu i niewątpliwie doprowadziłoby do planowanego już przez Obóz Zjednoczenia Narodowego scentralizowanego oddziaływania na środki masowego przekazu.

<sup>43</sup> J. Majchrowski, *Czynniki jednoczące naród w myśli politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Kraków 1978, s. 10—12.

<sup>44</sup> Paczkowski, *op. cit.*, s. 192.